

**Cena Kurjera
WE LWOWIE**

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct
miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicę kwarta-
lnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Recepty - katolickie:
Dziś: 8 hołastyki P.
Jutro: Lucjusza b.
Pojutrze: Modesta m.

Grecko-katolickie.
Innatyja Jep.
Trech świątyteli.
Kyra.

REDAKCOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCOJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na
kozy (rogacze), lisy, słonki, drobie i pardwy, cietrzewie
i guszcze, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 22 m.
Zachód „ o 5 g. 6 m.
Barometr 761. Odwilż prawdopodobna

Manifestacja pokojowa.

Takim mianem ochrzciła bardzo znaczna część prasy europejskiej ostatnią mowę Bismarka, którą podaliśmy wczoraj w obszernym streszczeniu. Osobliwie wiedeńskie pisma centralistyczne nie znajdują słów, by godnie wychwalać wielkość i potęgę argumentów, jasność wywodów, bystrość dyplomatyczną, szczerłość ojcowską i Bóg wie co jeszcze w ostatniej mowie kanclerza niemieckiego. Nawet *Pester Lloyd*, opierając się na sfalszowanej oczywiście wersji mowy Bismarka, wedle której tenże miał oświadczyć, że w razie zbrojnej interwencji rosyjskiej w Bułgari, Niemcy sprzeciwią się takiej interwencji, twierdzi z tryumfem, że Niemcy wyrzekły się na zawsze przyjaźni Rosji, i że interwencja rosyjska w Bułgari, za którą nastąpić musi zbrojne wystąpienie Austrii przeciw Rosji, pociągnie za sobą także zbrojne wystąpienie Niemiec przeciw Rosji. Gdyby to wszystko było słusznym, gdyby ostatnia mowa Bismarka była rzeczywiście taką manifestacją niezłomnej przyjaźni Niemiec z Austrią, jak chcą centraliści wiedeńscy, i taką manifestacją niezatartego antagonizmu między Rosją i Niemcami, jak chce *Pester Lloyd*, to w takim razie nie ulega wątpliwości, że mowa ta byłaby wybitną manifestacją pokojową, gdyż wskazując Rosji ogrom niebezpieczeństwa, na jakie się naraża rozpoczynając wojnę, musiałaby już z góry odebrać jej chętkę do takiej wojny, a z drugiej strony stawiając carowi mnóstwo złotych mostów do honorowego odwrotu, ułatwiałaby zażegnanie zbierającej się burzy i dojście do skutku jakiegoś takiego porozumienia. My ze swej strony szczerze pragniemy, by tak było, gdyż wiemy, jakie niebezpieczeństwa groziłyby naszemu krajowi i naszym narodom — polskiemu i ruskiemu — w razie, gdyby teatrem jej miały być ziemie nasze. Lecz to pragnienie pokoju nie powinno nas zaślepić do tego stopnia, byśmy zamykając oczy na wyraźne fakta, podsuwali słowom kanclerza niemieckiego to znaczenie, jakiego one nie mają, a któreby nam, być może, było pożądanem.

Już we wczorajszej krótkiej notatce, napisanej pod świeżym wrażeniem mowy Bismarka, redakcja nasza podniosła niedwuznaczny zamiar Bismarka — wskazać Rosji palcem na możliwość zbrojnego wystąpienia w Bułgari. Pomijając już kilkakrotnie aż nadto wyraźne oświadczenia Bismarka, że sprawy wschodnie „nas“ nie obchodzą, że rozstrzygnięcie tych spraw będzie rzeczą interesowanych tam mocarstw, one niech decydują, czy bić się z Rosją, czy się pogodzić, wskazać musimy na wyraźny ustęp tej mowy, dotyczący Bułgari. Ustęp to nadzwyczaj ważny, cytujemy go więc dosłownie wedle monachijskiej *Allgemeine Zeitung*: „Szczerzania prasy rosyjskiej nie powstrzymają nas — przeciwnie, dodadzą nam nowego bodźca do ścisłego przestrzegania praw traktatowych, jakie Rosja ma w obec nas. Do praw traktatowych należą też takie, które nie wszyscy nasi przyjaciele uznają: to są te prawa, któreśmy na kongresie berlińskim zdobyli dla Rosji co do Bułgari, i które aż do r. 1885 istniały nienaruszone“, a więc te „prawa“, tj. mianowanie księcia bułgarskiego, zarząd armją bułgarską i inne do r. 1885, i które zdaniem *Pester Lloyd*, były dobrodziejstwem rosyjskie, które istniały w Bułgari tylko przez zaniedbanie przez mocarstwa tolerowane, lecz stanowiły oczywiście naruszenie trakta-

tu berlińskiego“. Już z porównania tego, co mówi Bismark, z tem co pisze organ węgierski, widać wyraźnie, że Niemcy uznają także prawa Rosji do Bułgari, których nie uznają inni „przyjaciele“ Niemiec, oczywiście w pierwszym rządzie Austro-Węgry. Co więcej, Bismark oświadcza wyraźnie, że gotów jest podać carowi pomocną rękę do utrzymania tych praw, jak długo car zechce się trzymać drogi dyplomatycznej.

Pester Lloyd stawia pytanie: a co, jeżeli droga dyplomatyczna do niczego nie doprowadzi i Rosja wtargnie zbrojnie do Bułgari? Rzecz oczywista, wtenczas Austrija wystąpi zbrojnie przeciw Rosji, Niemcy zaś w myśl traktatu z r. 1879 zachowają „przychylną neutralność“, która w myśl sangwinicznych nadziei organu węgierskiego wkrótce może się przemienić w zbrojną interwencję Niemiec na korzyść Austrii. O ile usprawiedliwionym jest taki optymizm, osądzić nie umiemy. Dajmy na to jednak, że akcja dyplomatyczna Rosji w połączeniu z Niemcami uwięzioną będzie pomyslnym dla Rosji skutkiem, że Turcja ulegnie presji tych dwóch połączonych mocarstw, wydali Koburga i da Rosji wolne ręce do gospodarowania w Bułgari? Co wtenczas powie Austrija, kiedy Rosja znowu w całej pełni zechce realizować swe „prawa traktatowe w Bułgari“, takie, jakie przyznaje jej Bismark? Gdy interesa jej każą jej wystąpić orężnie przeciw Rosji, to czy i wówczas Niemcy będą się czuły związane zobowiązaniami traktatu z r. 1879? Zdaże nam się, że byłoby szczytem optymizmu przypuszczać, że Niemcy same zaprowadzą Rosję do Bułgari „drogą dyplomatyczną“ po to jedynie, by następnie dopomagać Austrii wykurzyć ją stamtąd siłą oręża.

Zwróćmy uwagę jeszcze na jedną zasadniczą stronę mowy Bismarkowskiej. Prawie trzecią część jej stanowi wyliczenie zasług niemieckich względem Rosji. — cała mowa, że tak powiem, pełna jest komplementów dla cara; o Austrii wspomniano wszystkiego tylko parę razy, bądź to z przekąsem (jak np. w owem miejscu, że pokój w Villafrańca zawarty został dla Austrii może trochę *zawczasem*, ale dla Niemiec w samą porę), bądź też z zapewnieniami wcale dwuznacznej natury, a zapaleni wielbiciele geniuszu bismarkowskiego widzą w niej mimo to zupełne wyrzeczenie się Rosji, a zupełne utonięcie w objęciach Austrii, porównują nawet sojusz Austrii z Niemcami ze stanem małżonków, którzy i bez wzajemnych komplementów dobrze się rozumieją. No, no, od kiedyż to takie małżeństwo? I na czym oparte te zdania? Na tem, że Bismark oświadczył, iż Niemcy nie szukają miłości ani w Rosji, ani we Francji? Ależ on nigdzie nie oświadczył, że szuka lub nawet znalazł miłość w Austrii. Czy na tem, że nie może sobie pomyśleć, by Austrija zniknęła z powierzchni ziemi (co za łaska u naszego Jaśka!)? Ależ to nie jest żadna poręka całości, siły i rozwoju Austrii. Czy może na tem, że interes Niemiec zmusza je do sojuszu z Austriją, gdyż inaczej Niemcy, postawione między Rosją i Francją, zdane by były na ich łaskę? Ależ i tu idzie Bismarkowi wyłącznie o interes Niemiec, a nie o Austrię, i rzecz pewna, że gdyby nie było Austrii, Niemcy szukałyby takich samych sojuszników gdzieindziej, lub starałyby się stworzyć ich sobie — ale Austrii jako takiej od tego wcaleby ciepłej nie było. Patrzymy na tę mowę, jak chcemy, ale ze słów Bismarka nie możemy wyyczytać nic, coby w całej pełni usprawiedliwiał

gorący optymizm centralistów wiedeńskich i innych dzienników austriackich.

A gdzież jest zapewnienie Bismarka o całkowitem zerwaniu z Rosją? Absolutnie nic podobnego odkryć nie możemy. Dzienniki rosyjskie szczerzą — przyznaje to kanclerz, ale zarazem dodaje, że nie wierzy dziennikom, ale za to *bezwzględnie ufa carowi*. Gotów on popierać dążności rosyjskie w Stambule, w celu odzyskania przewagi rosyjskiej w Bułgari, przewagi wręcz sprzecznej z interesami Austrii. Oświadcza wreszcie, „że bez względu na usposobienia chwilowe, Niemcy połączone są z Rosją stosunkiem sąsiedzkim i wielkimi, wspólnymi interesami monarchicznymi, a także interesami porządku naprzeciw wszelkich wrogów porządku w Europie, i że monarcha rosyjski najzupełniej rozumie to zadanie“. Całą doniosłość tych słów oceni każdy, kto wie, jak ważnym, ba, naczelnym punktem programu bismarkowskiego jest wzmocnienie władzy monarchicznej, jak wielkie w tym celu łoży on ofiary i jak olbrzymi wywarł wpływ na całą obecną umysłowość niemiecką, popychając ją gwałtem z dróg dawnego „profesorskiego“ idealizmu na drogi reakcji, wsteczności i bezwzględnego uwielbienia władzy, serwilizmu i szpiegostwa. Że dla takiego męża stanu Rosja jest naturalniejszym sojusznikiem, niż Austrija, o tem chyba wątpić nie można.

Oto są te, wcale nie różowe myśli, na które naprowadza nas ostatnia mowa kanclerza niemieckiego. Że nie stoimy w tym punkcie sami, dowodem tego liczne głosy polityków i dzienników w całej Europie, dowodem fakt, że zaniepokojenie umysłowe po tej „pokojowej manifestacji“ wcale nie ustało, i nie mniej ważny fakt, że Rosja zbroi się, zaciąga pożyczki i mobilizuje dalej w najlepsze.

Ulinam felix faustusque eventus sit!

Z wnętrza caratu.

Następujący szkic stosunków finansowych ekonomicznych Rosji otrzymaliśmy w pierwszych dniach bieżącego miesiąca od naszego korespondenta rosyjskiego.

„Giełda, albo, jak tu mówią, „rynek pieniężny“ wszędzie po świecie jest zwierciadłem państwowych finansów i ekonomicznego dobrobytu. Na tym to rynku rok ubiegły pozostawił po sobie w Rosji pamięć na długie lata. Kurs padał, niby z góry się toczył, tak, że nieraz nie daleko już było do prawdziwej paniki. Trwoga dawała się uczuwać tem więcej, że w końcu r. 1886 cena papierów rosyjskich poszła była dobrze w górę. Skoro tylko na fotelu Bungego siadł Wyszniegradzki — cena papierów, kurs rubla zaczęły spadać, a złoto poszło w górę i doszło do takiej wysokiej ceny, jakiej od czasu wielkiej wojny z Napoleonem I., tj. przeszło od lat 70 — nigdy nie było. Cena złota podniosła się więcej, niż na 83 proc. w stosunku do pieniędzy papierowych. Dziwna rzecz, że i osławiony „budżet bez deficytu“ ani na włos nie dopomógł tej biedzie.

Lecz jakaż temu przyczyna? Mówią: „stosunki polityczne“. Rzecz pewna, że polityka zewnętrzna wywiera tutaj ważny wpływ, ale żadne stosunki polityczne z obcymi państwami nigdy i nigdzie nie rujnowały tak kursu, jak on zrujnowany obecnie w Rosji, gdyby inne, wewnętrzne stosunki temu nie sprzyjały. W którym państwie sam naród nie jest ekonomicznie zrujnowany, tan



polityka zagraniczna nie zniszczy finansów tak, jak one są obecnie u nas zniszczone. Finansowy stan Austrii i Włoch podczas wojen nie był dobrym, ale dlaczego tam polityka zagraniczna nie niszczyła finansów? W tem to rzecz, że stosunki polityczne wyciskają tylko na wierzch to, co wytworzyła polityka wewnętrzna, — choroby ekonomiczne i społeczne w państwie. Cena złotych i papierowych pieniędzy wszędzie na świecie jest barometrem zamożności narodowej.

Rosja jest państwem przeważnie rolniczym; tutaj więc prócz przyczyn politycznych — i finanse i handel i przemysł głównie zależą od gospodarstwa wiejskiego.

Gospodarstwo wiejskie daje tutaj cały materiał potrzebny do użytku państwa, ale materiał surowy, nieprzerobiony; czy materiał ten będzie przerobiony z korzyścią dla państwa, resp. dla ludności krajowej, czy też będzie zmarnowany — to już rzecz państwa, rzecz wewnętrznej polityki państwowej. A środki po temu także nie są sekretem: wolność polityczna i samodzielność społeczna i światła. Najlepszą ilustracją tych starych prawd był rok 1887 w Rosji.

Wiemy, że w roku przeszłym i zaprzyszłym urodzaje na zboże w Rosji były bardzo dobre i z samego portu odeskiego wywieziono w roku zeszłym za granicę dwa razy więcej zboża, niż w roku zaprzyszłym. Ale komu w Rosji i jaka wyszła z tego korzyść? Główna siła, która pracuje na państwo i żywi je — włościanie nie mieli żadnej korzyści, gdyż ceny zboża spadły niepomierne i trzeba było spłacać dawne niedopłaty lat poprzednich. Dowodzą tego nowe niedopłaty u włościan. Obywatele też nie mieli korzyści, czego dowodem jest to, że wielkie mnóstwo majątności zastawionych w bankach zostało zlicytowanych za nieuiszczenie w swoim czasie procentów. Wogóle w r. 1887 suma długów hipotecznych, ciężących na większych posiadłościach, zamiast się zmniejszyć, zwiększyła się znacznie.

Równie też i państwo dobry dawało przykład, zaciągając coraz to nowe pożyczki. Nasamprzód pożyczyciło 100 milionów na 4 proc., potem przepisało swe 5-procentowe bilety bankowe na nowy termin; dalej zamiast spalić 54 milionów rubli papierowych, wydało prawie drugie tyle nowych bumażek, co oznacza właściwie trzecią pożyczkę, a wreszcie budżet państwowy z tem wszystkim skończył się niemniej jak ze 100 milionami niedoboru.

W życiu włościan wszędzie w Rosji, a przede wszystkim na Ukrainie rok ubiegły zaznaczył się wielką, jak nigdy dotychczas ilością procesów o przestępstwa agrarne, które się u nas zowią „sprzeciwieniem władzom“. Procesy te odbywają się nie przed zwykłymi sądami, lecz przed sądami wojskowymi, które sądzą bardzo ostro i dosyć często skazują na śmierć. Takie procesy miały miejsce w guberniach Moskiewskiej, Pen-

zeńskiej, Jekaterynosławskiej, Kijowskiej, Czernihowskiej i innych. W Penzie sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie 17 włościan. Wszystkie te procesy świadczą o jednym: że włościanom brak ziemi, że nie mają oni skąd żyć.

Brak ziemi pędzi jednych na szubienice, innych nad Amur. Najwięcej emigrantów na Amur dała w roku zeszłym gubernia Czernihowska, a przedewszystkiem powiat Konotopski, który pod względem żyzności i urodzajności gleby zajmuje pierwsze miejsce w całej gubernji.

Młodzież polska za granicą.

Kółko polskie na uniwersytecie genewskim powiększyło się nieco w tym roku. Grono to liczy obecnie szesnaście studentek i jedenastu studentów. Młodzież zawiązała z początkiem bieżącego roku szkolnego Towarzystwo „Polonia“, do którego zresztą nie wszyscy należą. Nowe Towarzystwo zbiera się w lokalu czytelni tamtejszego Tow. polskiego. Co tydzień bywają odczyty i zebrania koleżeńskie. Na wilję Bożego Narodzenia genewskie Tow. studentki zaprosiło kolegów swych z zurychskiego Tow. młodzieży polskiej i z Bernu. Przybyło około 30 kolegów, między którymi jedna koleżanka. Wieczera wigilijna, na osób 70 przeszło, odbyła się w lokalu tamtejszego „Koła wolnomularskiego“. Na miejscu naczelnem przy stole, ustawionym w dużą podkowę, zasiadł zasłużony T. T. Jeż z rodziną. Nazajutrz po wilji odbyło się zebranie koleżeńskie, na którym omawiano różne sprawy wspólne, wyrażono przytem nadzieję utrzymywania stałych, bliższych stosunków między obu towarzystwami. Poruszono także myśl wydawnictw dla ludu i obmyślono środki do wprowadzenia projektu tego w wykonanie. Trzeciego dnia pobytu gości zurychskich odbył się wspólny wieczorek w kółku polskim wyłącznie — poczem zuryzanie i berneńczycy odjechali, serdecznie żegnani przez swych towarzyszy genewskich koleżeńskim: „do widzenia!“ Od kilku miesięcy istnieje w Genewie Tow. polek pod nazwą: „Grosza polskiego“.

W szkołach zurychskich, na uniwersytecie i w politechnice kształci się obecnie znaczna liczba naszej młodzieży. Razem będzie zapewne około 100, w czem 10 studentek. Istnieją tam dwa towarzystwa młodzieży: „Ogniwo“, liczące 12 członków i „Towarzystwo młodzieży polskiej“, trzy razy liczniejsze; w pierwszym przeważa nastój bardziej zachowawczy, w drugim postępowy. Prócz tego pewna liczba naszej młodzieży należy do „Towarzystwa słowiańskiego“, istniejącego tam oddawna — jest przy tem cała grupa „dzikich“.

Z Gracu w Styrii donoszą do *Kraju*, że tamtejsi studenci Słowianie otrzymali wreszcie od namiestnictwa zatwierdzenie statutów stowarzyszenia swego, które będzie nosiło tytuł „Slavia“. Na

walne zgromadzenie stawiło się około półtora studentów słowiańskich i ci wybrali komitet, którego skład weszło dwóch Chorwatów, dwóch Serbów, Słoweniec, Czech, Bułgar i dwóch Polaków (Ireneusz Sygietyński technik i Maksymilian Gumpłowicz, prawnik). Prezesem został Franciszek Gestrin, Słoweniec, a wice-prezesem Edmunda Horny, Czech. Inicjatorami tego stowarzyszenia są dwaj synowie profesorów: dra Kreka i Gumpłowicza. Dr. Krek (Słoweniec) wyklada historję literatur słowiańskich i jest autorem powieści kowego dzieła w tym przedmiocie. Język polski zna dr. Krek wcale nieźle, interesuje go w szczególności polskie. Jakiś czas studiował przy nim literaturę chorwacką p. Marjan Zdziechowski.

Zgon Petöfięgo.

O zgonie węgierskiego lutnisty pisano bardzo wiele i „naocznych“ świadków znalazła taka liczba, tak sprzecznie o ostatnich chwilach młodego bohatera opowiadających, że w żadnym z nich nie można było dać wiary. Sądząc w jednym z pism siedmiogrodzkich p. Aleksander Vajna opowiadanie nowego „naoczego“ świadka niejakiego Szkurki, honwedzkiego huzara, który walczył pod Schäsburgiem (1849). Opowiadanie huzara ma w sobie wiele, poza prawdą i powtarzamy je za p. Vajną:

„Widziałem na własne oczy, opowiada Szkurka, jak Petöfi padł pod pałaszami. Zdawało mi się, że i dla mnie nie ma już ratunku. Kamraci padli koło mnie, a koń mój raniony postać broczył we krwi. Uciekałem ale nie na stronę Węgrów. Nagle ujrzałem adjutanta Petöfięgo idącego pieszo drogą wiejską bez czapki. Oglądał się często za sobą i poznałem go. Dopadłem chwyciłem go za płaszcz, a on uchwycił się do mienia mojego zranionego konia. „Spieszmy się, zawolałem do niego, „Rosjanie już nam na rękach“. W istocie też ujrzałem za sobą czterech kozaków szybko za nami pędzących. Wtedy krzyknął Petöfi: „Stój“ i puścił rzemię konia. Chciałem Petöfięgo, którego ustawicznie płaszcz trzymałem za sobą pociągnąć ale on odparł z gniewem: „Puść, mnie już żaden Bóg uratuje!“ Wyrwał się i pobiegł w kierunku rudy. W tem nadbiegli od przodu dwaj kozacy, rzycieli rosyjscy i zaskoczyli Petöfięgo drogą. Widziałem z daleka jak obaj pałaszami na Petöfię natarli. Za drugim cięciem padł. Nie miał broni, gdyż nie miał przy sobie żadnej. Gdy jeźdźcy na niego uderzyli stał twarzą do nich zwrócony. Musiał być już bardzo zmęczony. Padł dopiero po drugim cięciu, a gdy leżał na ziemi jeden z napadających ciął go raz jeszcze.

Vajna dodaje, że dziwiło go, że Petöfi był bez broni. Tak jednak było w istocie, opowiadanie Szkurki pod tym względem jest prawdziwe. Okazało się bowiem istotnie, że

12)

PANTALACHA.

(Ciąg dalszy.)

IX.

— Słuchaj no, braciszku — pytał jakoś nieśmiało i z jakimś zakłopotaniem Sporysz następnego dnia drugiego klucznika, który po nim miał nowy dyżur w tym samym co on kurytarzu więziennym — słuchajno, czy ty tej nocy.. tego... jak się nazywa... nic nie słyszałeś?

— Gdzie?

— No, tutaj, w kaźniach?

— W kaźniach? A chyba co miałem w kaźniach słyszeć?

— No, ja nie wiem, ale właśnie się ciebie pytam.

— Nie słyszałem nic, albo co? Może ty co słyszałeś?

— Ja? Ależ nie.

I Sporysz oddał się spiesznemu, unikając dalszych pytań. Widać jednak było po nim, że jakaś trwoga opanowała go i nie dawała spokoju. Chwiał się na nogach, chodził jak nie swój, unikał ludzi, a gdy nie mógł ich uniknąć, to albo milczał, albo odzywał się urywanymi zwrotami, półsłówkami lub zagadnięty nagle gadał całkiem od rzeczy, jak gdyby umysł jego wcale czem innym był zajęty.

To ostatnie było też zupełną prawdą. W u-

myśle Sporysza panowało jedno wyobrażenie, potężne i pożerające wszystko inne — Pantalacha. Oslawiony złodziej nie umarł, on żył w duszy Sporysza i tam prowadził dalej swe rzemiosło — zwolna, lecz nieustannie piłował i przerzynał jedną za drugą wszystkie żywe nici, które łączyły Sporysza z życiem i światem.

Niby robak podgryzał on korzonki jego duchowej istoty. Teraz, gdy nie można go było zamknąć w kaźni, dać do kaźni lub zasadić do pracy w „laboratorni“, gdy on stał się niewidzialnym i nieuchwytnym, potęga jego wzrosła niezmiernie i wszelki opór przeciw niej był daremny.

Mimo to słowa drugiego klucznika mignęły dla Sporysza jak słaby promyk nadziei. A, tamten nie słyszał w nocy nic! Może i ja nie usłyszę! Może to wczorajsze było przecież złudzeniem, pochodziło z gorączki i niewyspania! Ale w duszy coś szeptało mu, że nadzieja to złudna, że straszny jego gość znowu go w nocy nawiedzi, znowu da mu się posłyszeć. Jeżeli Pantalacha jego tylko obrał sobie za cel, to co ma się dawać słyszeć komu innemu?

Podczas wieczornego obchodu po kaźniach Sporysz zniecała jakoś rzucił wzrokiem na Prokopa i aż zadrżał z przestachu.

Twarz idjoty była okropną, miała tak dziki, na pół krwiożerczy, na pół przestraszony wyraz, że klucznikowi aż mróz przeszedł po ciele. Przypomniał sobie gadkę ludową, że dzieci i zwierzęta nieraz widzą duchów wtedy, kiedy dorosli lu-

dzie nie widzą nic. Miałżeby Prokop? Nie, nie, to być nie może! Mimo to klucznik miał odwagi ani słówka przemówić do Prokopa, wyleciał z kaźni jak oparzony i ledwie mógł cemi rękoma pozamykać klódki i pozamykać rygle.

Skończywszy obchód chodził jakiś czas kurytarzu, siłąc się do ruchu, czekając, co będzie. Nic nie było. Cicho. Lecz za ledwie przyszedł w końcu kurytarza, przeciwnym od tego, którym stał żołnierz, gdy naraz rozległ się zgrzyt złowieszczy.

— Hrrr, hrrr, hrrr!

Przejęty nieopisaną trwogą klucznik wyrzucił głuchy krzyk z piersi i rzucił się co tchu biegnąc przeciwległy koniec kurytarza, ku żołnierzowi, który coś tam porządkował w swej tornistrze jego okrzyku harczenie natychmiast ustało.

— Sły... słyszeliście? — pytał bez tchu rysz żołnierz.

— Co takiego? — rzekł obojętnie żołnierz zwracając ku niemu twarz.

— Jakto co takiego? Chybaście nie słyszeli?

— Com miał słyszeć? Nie słyszałem nic.

— A... a... to... wiecie, takie... harczenie.

— Harczenie?

Żołnierz wytrzeszczonemi oczyma wyjrzał się na Sporysza jak na człowieka nie spełna rozumem.

— Ależ dopiero co... przed chwilą... o hrrr, hrrr, hrrr!... — ledwie dysząc, bez zważenia tłumaczył Sporysz.

pod Schäsburgiem był w ubraniu cywilnym. Szkoła, że Vajna zapomniał się zapytać Szkurkę, który zawsze poetę nazywa „Ajjutanto Petöfi“, czy poeta był wówczas w sukniach cywilnych. B.

Zapomoga dla młodzieży kształcącej się w sztukach pięknych.

Jak to już podaliśmy w właściwym czasie Sejm krajowy przeznaczył na zapomogi dla kształcących się w naukach i sztukach pięknych kwotę 3.000 zlr., a komisja budżetowa zaproponowała do uwzględnienia Wydziałowi krajowemu szereg petentów zdaniem jej na poparcie zasługujących. Wydział krajowy funduszem tym już rozporządził, nie możemy jednak twierdzić, aby kierował się przytem motywami zasługującymi na uwzględnienie. Z petentów kształcących się w naukach ścisłych, nie otrzymał zapomogę ani jeden, mimo że kwalifikacje wszelkie do tego ich uprawniały. Natomiast rozdano ze skromnego funduszu trzech tysięcy, 2.000 zlr. na zapomogi dla śpiewaków, śpiewaczek i pianistek, a 1000 zlr. tylko dla rzeźby i malarstwa. Dla nauk ścisłych nie przeznaczył Wydział krajowy ani jednego centa, jest to fakt zasługujący na zaznaczenie, dla instytucji krajowej wcale nie pochlebne. Spiewem, dławidudztwem wszelkiego rodzaju pewnie ojczyznę nie zbudujemy i upośledzamy dla protekcyjek i talencików o wątpliwych bardzo rezultatach i przyszłości nauk, która powinna stać zawsze i wszędzie na pierwszym miejscu.

Z liczby tych, którzy zostali obdarowani na dalsze kształcenie się w spiewie, z góry należy wykluczyć kilka nazwisk takich, które wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie dadzą się nawet nigdy słyszeć na polskich scenach. Jako przykład podajemy obdarzoną kwotą 300 zlr. pannę Amalię Abendrothównę, której cała rodzina przeniosła się na stałe do Wiednia. Jesteśmy prawie pewni, że panna Abendrothówna wzięwszy pieniądze polskie i wyuczywszy się za nie spiewać, przyjedzie za kilka lat do Lwowa jako panna Hesperantina lub podobna inna i nie przypomni sobie, że w obec polskiego społeczeństwa zaciągnęła dług wdzięczności.

Dziwnych też pod względem kwalifikacji zażądał się Wydział krajowy, rozdając powyższe subwencje. Pominał np. tych, którzy już na scenie złożyli dowód uzdolnienia i zostali przez ogół uznani jako materiał zasługujący na uszlachetnienie systematyczną nauką, obdarzył natomiast kandydatów i kandydatki, których oko nie widziało ani ucho nie słyszało.

Najlepiej ocenią to nasi czytelnicy skoro podamy nazwiska obdarzonych. Oto one:

Z petentek przez sejmową komisję poleconych, otrzymały stypendja:

1. Michalina Frenkel-Niwińska, kształcąca się w spiewie we Lwowie, w kwocie 200 zlr.

2. Zofja Wincenta Bielańska-Firlejówna, kształcąca się w spiewie we Lwowie w kwocie 200 zlr.
3. Hermina Patkiewicz, kształcąca się w spiewie we Lwowie, w kwocie 200 zlr.
4. Karolina Eberbach, kształcąca się w spiewie we Lwowie, w kwocie 150 zlr.
5. Anastazja Izak, kształcąca się w spiewie we Lwowie, w kwocie 200 zlr.

Wszystkie powyższe petentki otrzymają zaraz połowę stypendjum, drugą połowę zaś dopiero wówczas, skoro wykażą się, iż pobierają swe wykształcenie we Włoszech lub Wiedniu.

Następnie otrzymali stypendja z niepoleconych przez sejmową komisję:

6. Amalja Abendroth, kształcąca się w spiewie we Wiedniu w kwocie 300 zlr.
7. Kazimiera Heller, kształcąca się w spiewie we Lwowie, z zastrzeżeniem powyżej wyrażonem co do wypłaty w kwocie 300 zlr.
8. Felicja Romanowska, kształcąca się w spiewie we Wiedniu, w kwocie 200 zlr.
9. Rudolf Bernhardt kształcąca się w spiewie we Wiedniu, w kwocie 150 zlr.
10. Wanda Zawziętówna, pianistka we Lwowie, w kwocie 100 zlr.

W końcu otrzymali jeszcze stypendja następujący petenci:

11. Apolinary Kotowicz, malarz w szkole sztuk pięknych w Krakowie, w kwocie 250 zlr.
12. Konstanty Antoni Guzkowski, malarz w szkole sztuk pięknych w Krakowie, w kwocie 250 zlr.
13. Juljan Hawel, malarz w akademii sztuk pięknych we Wiedniu, w kwocie 200 zlr.
14. Stanisław Lewandowski, rzeźbiarz w Krakowie, w kwocie 200 zlr.
15. Leon Mieczysław Zawiejski, rzeźbiarz we Lwowie, na wyjazd do Florencji, w kwocie 200 zlr.
16. Ludwik Stasiak, malarz w szkole sztuk pięknych w Krakowie, w kwocie 200 zlr.

KRONIKA.

† Klipunowska Agnieszka zmarła wczoraj we Lwowie w sędziwym wieku 85 lat.

Mnóstwo ludzi wyczytawszy tę wiadomość, ściśnie ramionami obojętnie, i dziwić się będzie *Kurjerowi*, że doniesieniem takim przerywa gody karnawałowe. Niestety wyrastamy ze znajomości własnych dziejów, a młodzież nasza, ba co gorsze — cała żyjąca generacja mało co wie o wczorajszej przeszłości. Było to w r. 1846. Jednym z filarów ówczesnej organizacji patriotycznej był Juljan Gosler, człowiek młody, wykształcony, pełen zapału i poświęcenia bez granic dla ojczyzny — postać o zakroju takim, jakie nam przekazuje historia Lacedemonu, Aten lub Rzymu z pierw-

— na pozór uspokojony, ale w gruncie rzeczy tylko osłabiony i wycieńczony ciągłą trwogą, ciągłym niepokojem, ciągłymi przywidzeniami. Oswoił się z niemi, czuł, że nie go już nie wyrwie z rąk Pantalacha i poddał się losowi. Widział z góry, że najbliższej nocy znówu posłyszysz z celi więziennej ów chrzęst przerażający, a mimo to coś ciągnęło go ku tej celi, pragnął jak najprędzej posłyszeć to, co go niedawno taką przejmowało trwogą, tak jak zasądzony na śmierć z trwogą i niecierpliwością zarazem czeka odczytania wyroku.

I nie omylił się w swem przecuciu. Najbliższej nocy Pantalacha dał się słyszeć swym zwykłym sposobem, chociaż przez cały czas jego niebytności nikt nie słyszał w tym kurytarzu. W tym czasie cofnięto już straż wojskową z kurytarza, klucznik więc był sam pośród jego gołych ścian. Chwilę słuchał strasznego harczenia jak skamieniały, ale naraz strach śmiertelny ogarnął go, rzucił się ku drzwiom i wpadł do wartowni z rozdzierającym krzykiem:

— Pantalacha! Pantalacha!

W jednej chwili zerwali się wszyscy żołnierze i obskoczyli klucznika, który chwiał się na nogach i był blady jak trup.

— Co się stało? Co takiego? — dopytywano go chórem, ale Sporysz nie mógł ani słowa powiedzieć. Błędem okiem zataczał dokoła i łamał ręce i poruszał ustami, z których żadnego głosu wydobyć nie mógł.

Iwan Franko.

(Dokończenie nastąpi.)

szych czasów republikańskich. „Spisek“ jego przetrwał burzę onego roku, przetrwał następnie erę szubienic — wolności i bombardowań — i dopiero po nastaniu reakcji bachowskiej, został wykryty i uchwycony. Goslera uwięziono na Mazurach, a proces jego przeniesiono do Wiednia pod sąd wojenny. Przeszło półtora roku toczyło się tam śledztwo, do którego z Galicji między innymi pociągnięci byli: pani Klipunowska Agn., wdowa po urzędniku b. sądu miejskiego we Lwowie, kobieta nieustraszonego mężwa wśród katuszy — siostrzeniec jej Karol Klipunowski mąż żelaznego charakteru — dzisiejszy sekretarz reprezentacji lwowskiej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, — malarz Jarosiewicz Eljasz i Piotr Podhajski krawiec. Proces skończył się zasądzeniem za zdradę stanu i straceniem Goslera na szubienicy w r. 1852. K. Klipunowski był skazany na 10 lat kazamat. Panią Klipunowską po 13 miesięcznym więzieniu uwolniono „dla braku dowodów“. Jarosiewicz, wyszedłszy później z długiego więzienia, żyje jeszcze we Lwowie, a Podhajski przyciśniony wiekiem i kalectwem znajduje się obecnie dzięki hr. Henr. Skarbkowi, w zakładzie Drohowskim na etacie prebendarjuszy.

Owóż wczoraj zmarła pani Klipunowska, a w sobotę o g. 3. popołudniu odprowadzimy jej zwłoki na cmentarz Łyczakowski, gdzie się jej godzi spocząć obok weteranów sprawy narodowej. Wzmianka zaś niniejsza niechaj służy dla pamięci żyjącym i potomnym.

Prezentacja. Wszystkie dzienniki petersburskie z d. 3. bm. pomieszczają następującą notatkę: W dniu wczorajszym hr. Józef Potocki, syn Alfreda, b. szambelan dworu austriackiego, *świeżo do poddaństwa rosyjskiego przyjęty, miał szczęście* przedstawić się Najjaśniejszemu Panu i złożyć Jego cesarskiej Mości najgłębsze podziękowanie *za okazaną mu niedawno wysoką łaskę Monarszą.*

Mianowania. Dr. Wiktor Korn zamianowany starszym radcą skarbowym i prokuratorem skarbu w Czerniowcach. Rada szk. kraj. zamianowała Walentego Tarskiego rzeczywistym nauczycielem kierującym, a Gustawa Parfanowicza rzeczywistym nauczycielem Konstantego Budzynowskiego rzeczywistym nauczycielem na Strusinie w Tarnowie, a mianując wszystkich zaprezentowanych niedawno przez Radę miejską we Lwowie nauczycieli, przeniosła Władysława Kropińskiego ze szkoły Czackiego do szkoły Konarskiego; Zygmunta Łuszczynskiego ze szkoły św. Marcina do Elżbiety; Bronisława Chmurowicza, ze szkoły Czackiego do Marji Magdaleny; Edmunda Gergowicza ze szkoły Konarskiego do Elżbiety.

Order żelaz. korony II. klasy otrzymał prezydent senatu w najw. trybunale Jan Wierzbicki.

Dyrekcja kolei Karola Ludwika przysłała nam wczoraj po południu pismo następujące: „Z powodu nagłych zamieci śnieżnych powstałych ubiegłej nocy na przestrzeni między Krakowem a Lwowem, które tak dalece się rozrosły, że nie tylko wszelkie przekopy, ale także i nasypy kolejowe zawalone zostały w kilku godzinach masami śniegu, zastanawia się aż do dalszego odwołania wszelki ruch pociągów towarowych na linii pomiędzy Jarosławiem a Rzeszowem. W razie, gdyby burza ta szalejąca na starej linii do popołudnia nie ustała, natenczas i ruch nocnych pociągów osobowych, jako to: nr. 1, 2, 7, 8, pomiędzy Krakowem a Lwowem będzie wstrzymanym.“

Ruch pociągów osobowych między Lwowem a Podwoleczyskami, jakoteż między Krasnem a Brodami odbywa się dotąd regularnie.“

Do powyższego pisma dodajemy: Wczorajszy południowy pociąg mieszany nr. 7 z Krakowa przybył do Lwowa przeszło 5 godzin spóźniony. Przyczyną tak nadzwyczajnego spóźnienia, była śnieżnica, która szalała między Rzeszowem a Strażowem.

Dyrekcja ruchu zakazała personalowi obsługującemu pociągi osobowe otwieranie drzwi wagonowych i kontrolowanie biletów podczas jazdy. Czynnosc tę muszą obecnie konduktorzy podczas przestanków na stacjach wykonywać, ponieważ chodzenie po tak zwanych „laufbretach“ w obecnej porze z wielkiem niebezpieczeństwem jest połączone.

Stacja Lwów o oznaczonym czasie, tj. o godzinie 1. w południe wyekspedjowała nowy pociąg nr. 7 w kierunku do Brodów i Podwoleczysk nie czekając przybycia pierwotnego pociągu, które nastąpiło dopiero około godziny 5. po południu.

W Czytelnicy dla kobiet odbędą się następujące odczyty w lutym i marcu b. r.: Dnia 10. lutego p. inspektora Baranowskiego o wychowaniu dziewcząt, d. 17. lutego dr. Jendla o hypnotyzmie, d. 24. lutego rady Baranowskiego, d. 2. marca dr. Finkla, d. 9. marca profesora Próchnickiego, d. 16. marca dra Hirszberga. Każdym razem o godzinie 6.

okolo półtora...
ali komite...
rwatow, dr...
i dwóch P...
i Maksym...
zostal Fra...
ezesem Ed...
stowarzys...
ra Kreka i...
e) wyklada...
autorem pon...
Jezyk po...
uje go wsep...
rzy nim...
owski.

0.

cy pisano...
ów znalaz...
tnich chw...
ze w kw...
é wiary. S...
kich publi...
nowego...
honwed...
burgiem (S...
wiele, pom...
nają:

owiadają S...
Zdawali...
Kamraci...
ny postar...
nie na st...
Petöfię...
czapki. O...
Dopadli...
wycił się...
Spieszmy...
ż nam na...
sobą w...
żających...
emien...
ustawian...
ale on...
żaden B...
erunku...
dwaj...
u drog...
i na Pe...
Nie mi...
żadnej...
al twar...
zno...
gdy...
raz jes...
o, że...
o w ist...
ędem jes...
nie, że...

ropok?...
o kluczn...
do Pro...
wie mógł...
i pozna...

jakis...
ąc, co...
wie przy...
od teg...
legł się...

ucznik...
tchu...
żolnier...
tornistr...
ustalo...
ez tchu...

nie...
cie nie...
alem nie...
harczenie...

na wyp...
lna roz...
ila...
bez zw...

— Dobrze, dobrze, będę pilnował — rzekł żołnierz, by zakończyć dyskusję, oczywiście doszedłszy do wniosku, że klucznik trochę ponad miarę zakropiony.

Tej nocy jednak harczenie już się nie powtórzyło i żołnierz, który nie spał noc całą, nie dosłyszeć nie mógł. Nie dziw więc, że kłął Sporysza w duchu na czem świat stoi, a rano w raporcie dosolił mu twierdząc, że był pijany, że armował straż nadaremnie i gadał coś tego, co zrozumieć trudno. Biedy Sporysz został zawezwany przez dyrektora więzienia do wytłumaczenia się, a nie chcąc się przyznawać do swej trwożgi przed duchem Pantalacha zeznał, że był nie wyspany, że dostał gorączkę, w której mu się czasem coś przysłyszy i prosił, by go na parę dni uwolniono od służby, dopóki nie wyzdrowieje.

Lekarz więzienny rzeczywiście potwierdził nienormalny stan Sporysza, kazał mu zachować dyetę i zająwać na czczo chininy, a dyrektor dał mu urlop na trzy dni, gdyż zdaniem lekarza choroba wcale nie była groźną i w krótkim czasie powinna była minąć.

Z zaciśniętymi zębami i z ciemną złością w duszy wyszedł klucznik z budynku więziennego i zniżywszy w dłoni receptę lekarza, rzucił ją do rymsztoku.

— Duren! — mruknął. — Maca puls, słucha pierś i plecy i myśli, że poznał chorobę. I pisze recepty. A co się dzieje w duszy człowieka, o to ani się zapyta!

Po trzech dniach Sporysz powrócił do służby

Na wystawę w Glasgowie przegotowuje zakład św. Marły w Warszawie cały garnitur przesłownie wyszywanej bielizny damskiej i dziecięcej haftowanej a *jour* w herby Anglii i Warszawy, której godłem, jak wiadomo jest Syrena. W Krakowie są na ukończeniu podobnie roboty w szkole św. Scholastyki i w zakładzie Szarytek wykonywane. Z Zakopanego nadeszły koronki, które śmiało wytrzymać będą mogły wszelką zagraniczną konkurencję. — Wreszcie z Bileza i z Podola zapowiedziane są niesłychanie piękne hafty srebrne i złote, oraz ruskie kilimki. Przed wysłaniem do Anglii urządzoną będzie z tych przedmiotów kilkudniowa wystawa.

Od Administracji. Niniejszem zawiadamiamy, że dopóki zapas starczy wysyłamy odwrotną pocztą w zbrozdurowanych tomach:

„Przebudzonych“ powieść M. Bałuckiego 40 ct.
„Niebieską woalkę“ przedruk 30 ct.
„Kalendarz“ Kur. Lwow. na r. 1888 50 ct.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 9. lutego. Cesarska rodzina wyjechała przed południem do Budapesztu.

Wiedeń 9. lutego. (Posiedzenie Izby poselskiej.) Dzisiaj obradowano nad prowizorycznym traktatem handlowym z Niemcami. Dyskusja była bardzo ożywiona, ponieważ prusofilscy posłowie chcieli wyzyskać dyskusję do manifestacji dla Prus przeciw czemu prawica żywo protestowała. Przemawiali: Bareuther, Menger, Chlumecky i Herold (młodoczech). Ten ostatni polemizował z poprzednimi mowcami i nazwał wniosek Knotza (inartykulowanie aljansu austro-niemieckiego) niepartijotycznym. *Stawianie nie mają po co tęsknić do Prus, gdzie nasi bracia Polacy najokrutniej są uciskani.* Po Heroldzie przemawiał Neuwirth. Godzina 3., posiedzenie trwa dalej.

Berlin 9. lutego. Niepomyślny zwrot w chorobie następcy tronu trwa ciągle.

San Remo 9. lutego. Dzisiaj o g. 7 i pół rano odbyło się konsylium wszystkich lekarzy, którzy mają następcę tronu w kuracji. Brał w nim udział także prof. Bergmann, który sam przyjechał z Berlina. *Stan następcy tronu bardzo zły. Tracheotomia musi być wykonana, a to może nawet dzisiaj.*

Paryż 9. lutego. Podług dziennika *Matin* stan niemieckiego następcy tronu jest w najwyższym stopniu groźny.

Londyn 9. lutego. Giers przygotowuje okólnik do mocarstw o nielegalnych stosunkach w Bułgarii.

Wiedeń 9. stycznia. Gielda zbożowa. Pszenica 7.58, na jesień 7.95, kukurudza 6.53, żyto 6.15, owies 5.95. Tendencja mdła.

Wiedeń 10. lutego. (Posiedzenie Izby poselskiej.) Do sprawozdania wczorajszego należy dodać, że po Heroldzie mówił Neuwirth, następnie Knotz imieniem Niemców i Łażansky imieniem Młodoczechów. Na wniosek Pernerdorfera przerwano posiedzenie. Jaworski wniósł wybór komisji z 36 członków dla obrad nad podatkiem gorzelnianym, w którejby Polacy wyrazili swoje życzenia specjalne. Potem zamknięto posiedzenie. Następne dzisiaj.

Wiedeń 10. lutego. Cesarz zatwierdził wybór Fryderyka Langehana na prezydenta, a Dawida Tilingera na wiceprezydenta Izby handlowej w Czerniowcach.

Wiedeń 10. lutego. Od wczorajszego wieczora nastąpiła tu odwilż. Wszelako z prowincji są wiadomości o zamieciach śniegowych i przeszkodach komunikacyjnych. W Salzburgskim zastanowiono ruch pociągów, na kolei arulańskiej koło Bludenz lawiny zasypały kilka domków budniczych. Ruch na kolei arulańskiej przerwany został na dni 8. Z pod Aussee (w Styrii) donoszą, że lawina spadająca zwała cały las, a polujący właśnie myśliwi zginęli.

Gielda pieniężna: Wczoraj wieczorem notowano kredyty 268.10.

Berlin 10. lutego. *Nordd. Allg. Zeitung* przetrząga gieldy, aby nie grały na niższą, albowiem mowa Bismarka była pokojową. Cesarz Wilhelm przyjmował wczoraj przed południem Radolińskiego (marszałka dworu), który odjechał potem do San Remo.

Parlament przyjął bez rozpraw projekt pożyczki wojennej. Przeciwko niemu głosowali socja-

liści Bebel i Singer. Polacy wstrzymali się od głosowania. Referent Huene nadmieniał, że nie będzie specjalizował rubryk projektu, aby za granicą nie dowiedzieli się o szczegółach.

Komisja dla ustawy o socjalistach odrzuciła paragraf o bannicji, i wszelkie obostrzenia teraźniejszej ustawy.

Dzienniki donoszą, że jen. Waldersee był obecny na obradach austriackiego sztabu jeneralnego i przedłożył tam plan wojny, ułożony przez Moltkego. W razie wojny oficerowie austriaccy będą przydzieleni do jen. sztabu niemieckiego i na odwrót.

San Remo 10. lutego. Wczoraj o godzinie popołudniu dr. Bramann w obecności wszystkich lekarzy *przedsięwziął szczęśliwie tracheotomię* (rozcięcie krtani). Cesarzewicz czuje się zdrowym.

Operacja nie dopuszczała żadnej odwołki. Nie można nawet było czekać na przybycie dra Bergmana. Inaczej cesarzewicz byłby się udusił.

San Remo 9. lutego. (Urzędownie) Dr. Bramann dzisiaj o godz. 4:50 popołudniu przeciął krtani cesarzewicza; stan tegoż jest zaspokajający. Potrzeba tej operacji była konieczną, w nocy bowiem pogorszył się oddech. Lekarze konsultujący postanowili zawiadzić telegraficznie dra Bergmana z Berlina. Tymczasem jednak brak temu wzmagal się w sposób zastraszający. Musiano się obawiać, że cesarzewicz się udusi, jeżeli wypadnie czekać na przybycie tego lekarza. Postanowiono tedy przedsięwziąć operację. D. cyzja zapadło o godz. trzy kwadrans na 3 popołudniu.

Dr. Bramann przywiózł swoją skrzynkę z instrumentami do willi Zirio, i tam w pokojach cesarzewicza zgromadzili się także wszyscy inni lekarze: Dr. Mackenzie, Howell, Schrader i Krause. Rodzina wysłała córki na werandę, aby tam czekały na pomyślny rezultat.

Po godz. 3. rozpoczął dr. Bramann operację. Trwała ona całą godzinę, i ukończyła się szczęśliwie przed pół do 5. Książę Henryk, syn pacjenta zawałił siostry, podczas gdy książę Heski osobiście pobiegł na telegraf, aby donieść cesarzowi i dworom zaprzyjaźnionym o szczęśliwym wyniku. Po operacji cesarzewicz uczuł znaczną ulgę.

San Remo 10. lutego. Mackenzie oświadczył, że operacja powiodła się doskonale, a Bramann pracował bardzo szybko i pewnie. Właściwie operacja była w kilku minutach dokonana, a książę uczuł taką ulgę, że znakami wyrażał swoją wdzięczność, a potem spał bardzo dobrze aż do wieczora, gdyż go narkotyzowano.

San Remo 10. lutego. Mackenzie dał ponownie zapewnienie zadowalniające, że cesarzewicz lepiej teraz oddycha, i że drażnienie do kaszlu ustało. Prawdopodobnie nie przyjdzie do zapalenia oskrzeli. W każdym razie Mackenzie pozostanie jakiś czas w San Remo, aby śledzić przebieg choroby.

Londyn 10. lutego. Wczoraj zagajono parlament mową tronową, która wyraża nadzieję utrzymania pokoju powszechnego i uwiadamia o usunięciu nieporozumień angielsko-rosyjskich w Azji.

Teatr literatura i sztuka.

(Cz.) **Opera.** Ożywienia repertoaru, na gwałt ożywienia, bo jeżeli tak dalej pójdzie, to opera u nas zostanie tylko „odrabianiem pańszczyzny“ męczącym i dla artystów i dla publiczności. Opery tak oklepane, jak „Faworyta“ lub wznowiony wczoraj „Ernani“ dadzą się słuchać z przyjemnością tylko wtedy, gdy są wykonane przez siły prawdziwie znakomite, gdy szczegóły wykonania zainteresować potrafią. Są takich nie posiadamy, to też takie przedstawienia, jak wczorajszy „Ernani“ nie mogą być dla nikogo zajmujące. Przytem jakiś „pech“ przesładuje tegoroczną trupę operową a rozmaite niedyspozycje działają ubezwładniająco. Wczoraj zachrypiał fatalnie p. Noll tak, że śpiewać absolutnie nie był powinien, cała zaś sympatyczna partja króla tak jakby wykonaną nie była. Panna Dotti trzymała się wprawdzie lepiej niż zwykle, partja Elwiry leży w jej głosie, miała nawet chwile szczęśliwe, wielkiego efektu jednak nie wywołała. P. Vicini miał wczoraj mniejszą chrypkę niż zwykle, to też grał i śpiewał zadowalająco. Najlepszym był p. Jeronim, artysta ten ratuje zawsze całość.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że dyrekcja przygotowuje „Mignon“ Thomasa z pp. Mansour i Vicinim. Gratulujemy wyboru, byle tylko p. Barącz nie

poszedł w ślady p. Niewiadomskiego, a „Mignon“ w ślady „Królowej Saby.“

* **P. Aleksander Michałowski**, jeden z najpierwszych polskich pianistów, bawi obecnie w Petersburgu i ma zamiar wziąć udział w paru większych koncertach.

* **„Gazeta Mazurska“** rozpocznie wychodzić w Elku (Lycku), w wschodnich Prusiech. Jako wydawca figuruje nakładca *Lycker Zeitung*. Nie ulega wątpliwości, że *Gazeta Mazurska* będzie miała cele germanizacyjne.

* **Teatr ruski** pod dyrekcją Baczyńskiego, daje przedstawienia na Podgórzu. Przedstawienia cieszą się powodzeniem.

* **Wystawa sztuki w Wiedniu i Francuzi.** W międzynarodowej wystawie sztuki w Wiedniu Francuzi nie wezmą udziału. Artysty francuscy przyjęli zaproszenie do wzięcia w niej udziału z chęcią i postanowili wystawę obesłać, rząd francuski jednak odmówił wszelkich zasilków i pomocy i dał do zrozumienia, że nawet wzięcie udziału w wystawie wiedeńskiej w prywatnym charakterze przez artystów francuskich, będzie niemile widzianem. Wszelkie rokowania komitetu wystawy o zmianę tego postanowienia nie odniosły żadnego skutku.

* **„Piękna żydówka, szkic społeczno-psychologiczny“.** Pod takim skromnym tytułem wydał p. W. Feldman w Warszawie pięknie napisaną i nadzwyczaj zajmującą powieść, osnutą na tle naszych stosunków żydowskich. Jest to utwór tendencyjny, ale w szlachetnym znaczeniu tego słowa: w kilku postaciach typowych stara się autor przedstawić stan obecny i prawdopodobny rozwój przyszły kwestji żydowskiej w Galicji. I tak w bohaterce powieści Klarze-Kajle widzimy kobietę żydówkę, która nabrawszy powierzchownego polsko-szlacheckiego wykształcenia szkolnego, rwie się ze sfery swego ojca, arendarza wiejskiego, w ten świat, którego nie zna, a który jej się wydaje tak świetnym i ponętnym, w świat chrześcijański, a właściwie pański, szlachecki. „Spropagowana“ przez gorącego bardziej niż rozumnego księdza ruskiego, przyjmuje chrzest i przebywa długą i ciężką szkołę doświadczeń, cierpień i rozczarowań, z której tę smutną wynosi naukę, że ten krok jej wcale nie uszlachetnił, wcale nic dla życia jej nie dał. W swych wędrówkach jako nauczycielka prywatna dostaje się wreszcie w dom żydobywatele, w którym spotyka się z typami czystego, uszlachetnionego żydostwa: ojciec właściciela jest przedstawicielem starej, konserwatywnej w idealnym znaczeniu warstwy, sam właściciel — typ żyda reformowanego, który mimo dobrych zadatków, zatrzymał się na pół drodze, odrzucił dawne tradycje, ale nie wyrobił nowych ideałów, brak ich zastępując racjonalizmem i sceptycyzmem. Wreszcie brat właścicielki, młody lekarz, przedstawia nam się znowu w idealnym oświeceniu, przyszłość żydostwa, nowe ideały wyrobione na podstawie tradycji dawnych, ale zarazem na podstawie współczesnej nauki i wiedzy, i owiane gorącą wiarą, gorącą miłością do ludzi bez względu na wyznanie i religię. Nie pominął autor w swej powieści i przedstawicieli innych, nieidealnych stron żydostwa galicyjskiego. I tak widzimy tam sylwetkę fanatycznego rabinu cudotwórcy, a w rodzicach Klary widzimy przedstawicieli starego żydostwa, żyjącego tradycją i oddanego interesom materialnym. Nadto daje nam autor liczne sylwetki przedstawicieli szlachty galicyjskiej, narysowane nie bez barwy satyrycznej.

Budowa powieści odznacza się wielką prostotą i przejrzystością, stylem pięknym i jasnym. Braki i luki dostrzegamy tam tylko, gdzie autor maluje stosunki realne i stara się przykroić je do potrzeb swego utworu tendencyjnego. I tak na prz. malowidło karczemny z jej życiem wewnętrznym zaraz w początku powieści, pomimo wielu rysów trafnych, wydaje się nam pod niejednym względem nietrafnym, niekompletnym i zanadto wyidealizowanym. Również fałszywie narysowaną jest postać księdza antisemity i propagatora: postać taka jest wyjątkowo możliwą, ale sama powieść nie odsłania nam z dostateczną jasnością jej psychologii. Ten sam zarzut niekompletności, niedostatecznego pogłębienia i idealizacji można by robić ustępom części trzeciej, gdzie przedstawionym jest dom żyda-dziedzica. Typy to i momenty stosunkowo nowe w naszej literaturze, nie dziw więc, że z góry wielką budzą ciekawość a za mało dają jej zaspokojenia.

Powtarzam, zarzutu zasadniczego p. Feldmanowi z tych braków czynić nie mogę, gdyż celem jego nie było — dać nam realny, rzeczywisty obraz stosunków żydowskich w Galicji — na to nie pozwalały już ramy „szkicu“. To, co autor chciał dać — obraz obecnego stanu „kwestji żydowskiej“ w naszym kraju, poczynając od prądów wstecznych, a kończąc na najpostępowszych — to też dał. I tutaj możnaby mu za-

rzucić małe braki powieściopisarskiej obiektywności, na prz. w tym względzie, że wyprowadzając na scenę stronnika assimilacji żydów z całym arsenałem argumentów, zbył drugi prąd, nacjonalistyczny, za ledwie kilkoma słowami. Dla publicysty to uchodzi — malarz obyczajów i prądów społecznych, i w takich wypadkach powinien wystrzegać się jednostronności.

Z tem wszystkim książka p. Feldmana jest zjawiskiem wielce sympatycznym, i świadczy o nieposlednim talencie autora. Gorąco więc możemy ją zalecić czytelnikom. I. Fr.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 9. lutego. Dotychczas w uniwersytecie warszawskim profesorowie, którzy wysłużyli na katedrze lat 25, podlegali co do następnego pięciolecia balotowaniu na radzie uniwersyteckiej. Obecnie balotowanie to zostało zniesione, wysłużeni zaś profesorowie otrzymywać będą upoważnienie do dalszych wykładów wprost od władzy edukacyjnej, tak na pierwsze, jak i na drugie pięciolecie dodatkowe. Docenci zależą w tym względzie od kuratora okręgu naukowego, profesorowie zaś nadzwyczajni i zwyczajni od decyzji ministra oświecenia, na przedstawienie kuratora.

Wiedeń 9. lutego. W sobotę wniesie rząd do Izby panów projekt ustawy, regulującej stosunki konfesyjne żydów, która dla Galicji wielkie ma znaczenie.

Przy dzisiejszym wyborze burmistrza miasta Wiednia, został wybrany dotychczasowy burmistrz, dr. Uhl, 90 głosami na 116 głosujących. — Namiestnictwo tutejsze rozwiązało stowarzyszenie akademickie „Teutonia“.

Berlin 9. lutego. Parlament niemiecki uchwalił w trzecim czytaniu bez rozpraw *en bloc* projekt ustawy o pożyczce na potrzeby, wynikające z nowej ustawy wojskowej.

San Remo 9. lutego. Cesarzewicz niemiecki cierpiał onegdajszej nocy na duszność, był jednak wczoraj na przechadzce z dr. Mackenzie.

Biurowi Reutera donosi z San Remo, że uciążliwości oddychania u niemieckiego cesarzowicza wzmogły się znacznie. Lekarze postanowili z powodu niebezpieczeństwa uduszenia, wykonać natychmiastową tracheotomię.

Petersburg 9. lutego. Uniwersytet w Char-kowie został napowrót otwarty.

Rozkaz dzienny ministra wojny zarządza postanowione jeszcze w czerwcu 1887 utworzenie oddziału mobilizacyjnego w głównym zarządzie artylerji, a to na mocy udzielonych obecnie na to środków.

Grażdanin dowiadyuje się, iż patryoci petersburscy tworzą stowarzyszenie, celem nabycia szybkich w ruchu okrętów, któreby w danym razie pełnić mogły służbę krzyżowców wojennych.

Russk. Invalid ogłasza postanowione przydziałenie oficerów sztabowych do lokalnych zarządów brygad.

Petersburg 8. lutego. *Swiet* donosi, że chociaż uniwersytet w Petersburgu został otwartym

2. lutego, prelekcje wszakże rozpoczną się w połowie tego miesiąca, o czem zwierzchność uniwersytecka osobno zawiadomi studentów. *Prawit.* zaś *wiestnik* pisze co następuje: „Z rozporządzenia ministra oświecenia publicznego zwierzchność wszechnicy petersburskiej, otwierając w niej zajęcia naukowe, uważa za potrzebne wskazać studentom, że korzystając z czasu dla wykształcenia uniwersyteckiego i żywiąc przekonanie o konieczności zachowania porządku, winni powstrzymać się od uczestnictwa w posiedzeniach i zbiegowiskach. Rozsądni tedy, a pragnący uczyć się w dalszym ciągu studenci, których jest bezwątpienia ogromna większość, obowiązani są moralnie oddziaływać na zapalonych kolegów swoich i zapobiegać wszelkim próbom zakłócenia spokoju. Jeżeli wskutek nieporządków, przeszkadzających wykładom, zajęcia naukowe zawiesić wypadnie, naówczas niezależnie od ukarania winnych nieporządku żadnemu studentowi nie będzie zaliczone półrocze, i stypendja nie będą udzielane.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 7. lutego. Z powodu zawiei śnieżnych komunikacje zarówno drogowe jak i kolejowe doznały chwilowej przerwy i dla tego dowozy zboża na dzisiejszym targu na Kleparzu były bardzo małe. W obec tego popyt za pszenicą i żytem był dość ożywiony, ponieważ jednak zapasy dawniejsze w stosunku do potrzeb miejscowych są jeszcze dość znaczne, przeto chwilowe zresztą wstrzymanie dowozów nie zdołało wywołać podniesienia cen, tem mniej, że pozamiejscowych kupców na targu nie było.

Placono za pszenicę białą od 7.25 do 7.60 gld., za żółtą od 7.25 do 7.60 gld., za czerwoną od 7.30 do 7.75 gld.; za żyto od 5.40 do 5.85 gld.; za jęczmień od 5.— do 6.— gld.; za owies od 5.50 do 6.— gld. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Lwów dnia 9. lutego 1888.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6.20—6.85	6.00—6.65	5.00—6.50	6.35—7.05
Żyto	4.50—4.80	4.10—4.80	4.00—4.65	4.40—5.00
Jęczmień	4.——5.50	4.00—5.00	3.75—4.20	4.00—6.50
Owies	4.60—4.90	4.30—4.60	4.00—4.30	4.95—5.20
Groch	4.00—4.95	4.——9.—	4.00—9.00	4.50—8.—
Wyka	4.——4.60	4.——4.50	3.80—4.35	4.10—4.95
Rzepak	10.—10.75	9.40—10.50	9.25—10.10	9.70—10.85
Lnianka				
Koniczyna czerw.	28—45	27—40	25—40	30—45
Koniczyna biała	38—50	35—45	35—50	35—50
Tymotka	22—26	21—25	20—25	22—26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zr. 30 do 45 nominal.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 25.00—25.50.

Uposobienie spokojne. Gotowa pszenica znajduje odbiorcę.

Nafta. Wiedeń 9. lutego: — do —; Breme: loco 7.50 do —; Hamburg: loco 7.20 do —; na luty —, na sierpień-grudzień 7.30; Antwerpja na luty 19.— do —; Nowy-York 7.62; Filadelfia 7.62.

Lwów, z Izby handlowej

9. lutego 1888.

	placa	žadaja
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	195 —	195 —
Kolej lwowsko-czerwiowiecko-jaska po 200 zł. wa.	212 50	212 50
Banku h. potocznej galicyjskiej po 200 zł. wa.	231 —	231 —
Banku krajowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	216 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	96 50	98 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	90 50	92 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 50	100 75
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	96 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	99 50	100 75
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 —	92 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	92 50	93 50
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	91 50	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włosc. 3 proc. w. a. w likwid.	54 —	54 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	48 —	48 —
Obligacje za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	100 —	101 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	105 —	105 —
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	98 —	98 —
Losy.		
Miasta Krakowa	19 —	19 —
„ Stanisławowa	35 50	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 89	5 89
Dukat cesarski	5 92	5 92
Napoleon	9 97	10 08
Imperial	10 33	10 43
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 05	1 10
100 marek niemieckich	61 90	62 66

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 9. lutego 1888

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje węgierskie banku kredytowego	269 25	270 40
„ Bank anglo-austriackiego	98 —	99 —
„ Unionbanca	187 56	192 —
„ kolei Karola Ludwika	190 75	192 50
„ kolei północnej	245 50	247 —
„ kolei południowej (Lomb. rd.)	80 75	81 50
„ kolei państwowej	212 25	213 —
„ kolei lwowsko-czerwiowieckiej	205 50	210 25
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	150 50	151 75
Losy komunalne wiedeńskie	128 —	128 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytonia	100 50	100 50
Losy regulacji Cisy	122 25	122 15
Akcje Banku dla krajów koronnych	204 —	203 50
Renta węgierska złota 4 proc.	96 80	96 10
Akcje Bankvereinu	82 56	81 50
Rosyjski rubel papierowy	108 12	108 75
Losy premjowane węgierskie	119 —	119 —
Akcje kredytowe	267 60	269 50
Akcje kolei Karola Ludwika	192 25	192 25
Akcje kolei południowej	10.04 —	10.04 —
Napoleon		
Berlin, dnia 8. lutego 1888.		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	174 80	174 80
Akcje austriackie kredytowe	139 —	139 75
Akcje kolei Karola Ludwika	77 62	77 87
Austriackie banknoty	160 60	160 65
Akcje kolei południowej (Lombardy)	33 —	33 25
Rosyjska pożyczka wchodząca	52 40	52 58

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.	Pociąg pociąg	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:			
Z Krakowa	5:50	9:27	11:35
Z Podwołoczysk	10:24	3:05	3:50
Z Podwołoczysk na Podzamecze.	10:10	2:28	3:19
Z Czerniowiec	10:03	3:35	3:30
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa.		4:35	
Z Chyrowa, Stryja		8:59	
Z Ławoczego, Chyrowa			
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.		1:35	
Z Bełzca			4:22
Ze Lwowa odchodzi do:			
Krakowa	10:44	4:10	4:50
Podwołoczysk	6:10	10:25	12:38
Podwołoczysk z Podzam.	6:22	10:55	1:05
Czerniowiec	6:20	11:06	12:22
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11:47	
Stryja, Chyrowa.		8:04	
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławoczego		6:30	9:16
Bełzca			
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	6:35	5:20
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	9:29
UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.			
* W poniedziałek, wtorek i piątek.			

WULKAN

wyrzucający wraz z lawą kosztowne kamienie!

Historją tego wulkanu jest następująca legenda:
W dawnych czasach odkryli Liliputowie podziemną grocie krystalową, w której ściany i sklepienie błyszczało od mrostwa przeszłych przyz krystalowych rozmaitego koloru, lub o barwach tęczy. Urządzeni tem odkryciem wzięli się do pracy, wyłamywali z groty tej olbrzymie bryły krystalów dyamentowych, rubinowych, smaragdowych, szafirowych i t.p. i wyrzynali z tych brył mniejsze kamyczki o rozmaitych kształtach. Aby zaś ochronić swe skarby od złodziei (bo już wówczas kunszt złodziejski praktykowany bywał) ukrywali Liliputowie gotowe kamyczki w podziemnej jaskini, która, jak się później pokazało, była kraterem wulkanu. Tymczasem niespodziewanie wulkan zaczął wybuchać dymem i ogniem, a wyrzucając potoki lawy, porwał i wyrzucił w powietrze także cały skarb Liliputów, wszystkie nagromadzone przeszłe skarby, które spałając zaryły się w ziemię i przykryte zostały zastygłą lawą. Wiele wieków upłynęło a nikt o tem nie w edział, aż dopiero przed kilku laty pewien Anglik, turysta, przypadkowo odkrył to miejsce, zakupił za bezcen grunt, sprowadził paryskich szlufirzy, i wyrabia z tego materiału przeszłone a bajecznie tanie **bizuterje**, które nabyć można w handlu

Kazimierza Lewickiego

Lwów, ulica Trybunalska l. 6.

Tomże można **bezpłatnie** oglądać na wystawie sklepowej obraz, przedstawiający plastycznie ową legendę. **Codziennie wieczór przy oświetleniu Simensowskim, gratis!**

Do oglądania tylko przez 1 tydzień, gdyż obraz ten przeznaczony jest na wystawę do Barcelony.

Na karnawał!

Pół kilogr. najwyborniejszych **cukrów deserowych** mieszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 zlr. 20 ct.

Pół kilogr. **karmelków** mieszanych 75 centów.

Cacao w proszku (entölt) w puszkach po 40, 75 cent i 1 zlr. 50 cent. — poleca

Henryk Treter

PAROWA FABRYKA CZEKOLADY
Lwów ul. Kopernika l. 3.

Opuściło prasę:

B. Szwajcer

Jankiel filut

opowiadanie żydowskie żaka (buchera)

Cena 60 centów

wraz z przesyłką pocztową.

KSIEGARNIA LEONA PORDESA, Lwów
ulica Trybunalska liczb. 1.

Środek

na nadgniutki

tynktura **Keralyn** aptekarza **Schneida** usuwa pod gwarancją i bez bólu w kilku dniach wszelkie nadgniutki i narosty skórne. — Cena pół flakonika 60 cent., cały flakon 1 zlr. pocztą 10 ct. więcej.

Prawdziwy w St. Georg aptece, Wiedeń, V. Wimmergasse 33. — Skład we Lwowie w apt. **Mikolascha**.

Osoby potrzebujące pewnej pomocy lekarskiej w ścisłej tajemnicy, znajdują takową pod gwarancją absolutnej dyskrecji i niezawodnego skutku, jedynie u doświadczonego lekarza, specjalisty do organów płciowych, mieszkającego przy placu **Halickim l. 13**, pierwsze piętro. Separowane ordynacje od 1 do 2 i wieczorem od 7 do 8. Także listownie oraz i leki. Adres: **Fr. Galkiewicz** 13. plac Halicki.

Ziółka piersiowe

Dr. Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypcce, zaflegmieniu i t. p.

Pakiet 20 ct. w. a. za stempeł i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej. Do nabycia w apt. **Zygmunta Ruckera** we Lwowie. 694



ANTI-MIGRAINE D'Alquié
Leczenie wszelkiego rodzaju najoporezyszych **Boleści Głowy**
Boleści głowy i migreny są nieznośną dolegliwością, tem przykrzejszą, że często i przez długi czas wciąż wracają i męczą osoby im podlegające. D^r ALQUIÉ z Montpellier wynalazł nareszcie nieoceniony specyfik leczący boleści głowy i sprawdził na tysiącach pacjentów tak we Francji jak w Algierze skuteczność tego środka, który przez wciąganie w u zdrza usmierza w jednej chwili najoporezysze boleści głowy i nerwralgie bez żadnego niebezpieczeństwa i obawy szkodliwych skutków.

Skład główny w Paryżu w aptece **D^r PEZET et C^o**, 47, ul. Taitbout. we Lwowie w aptekach pp. **Mikolascha**, **Wewiorskiego** i innych. — W Krakowie w aptek. pp. **Redyka**, **Wiszniewskiego** i **Trauczyńskiego**.

Towarzystwo dla muzyki instrumentalnej

HARMONIA

poleca swą ukompletowaną i w nowe instrumenta zaopatrzoną kapelę do grania na rautach, zabawach domowych, weselach, balach i koncertach, a to we 4, 6, 12, 24 i 30 kapelistów.

Zamówienia przyjmuje kancelarja Towarzystwa we Lwowie przy ulicy Strzeleckiej l. 7.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Miniatury pastelowe **Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynski l. 2.** 105

Mleczarnia jest do sprzedania z całym urządzeniem. Wiadomość w Adm. Kurjera. 228

Kasy ogniowate z amerykańskimi zamkami! sprzedaje najtaniej **Simon Degen, Karola Ludwika l. 29.** 233

Posadę ajenta podróżującego może zaraz objąć w jednym z najznaczniejszych składów hurtownych krajowych, zaufania godny, w zawodzie towarów kolonialnych lub farb i materiałów, rutynowany kupiec. Tylko dobrze poleceni, a w chlubne świadectwa zaopatrzeni, biegli w języku niemieckim i polskim, mogący złożyć kaucję, raczą się zgłosić pod cyfrą „Podróżujący 1888” pos e-restante Lwów, główna poczta. 246

Nowa szkoła. Kurs gimnastyki szwedzkiej i tańców, rozpoczął się dnia 1. lutego, w szkole pod l. 4. pl. **Benedyktynski.** 245

Poszukuje się do dużego skarbu kasjera i kontrolora w jednej osobie, kawalera. Wymagane są wiadomości buchalteryjne, jak niemniej praktyka w większych skarbach. Posada nadaną być może zaraz. Zgłosić się należy pod adresem: **Józef Rudnicki, Lwów ulica Kosciuszki l. 10.** 252

Billard wielki w dobrym stanie do sprzedania. Zrealizowana kwota przeznaczona na cel dobroczynny. — Można każdej chwili oglądać w pałacu w Lackiem pod Złoczowem poczta i stacja **Kniaże.** Cena umiarkowana. 251

Szafy sklepowe i inne meble są zaraz do sprzedania. **Wekslarska nr. 3. Daniłowicz.** 261

Młody człowiek lat 24 energiczny, obznajmiony z rachunkowością i biegły w handlu, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, lub jako pisarz w pekarni. Adres **W. M. w administracji Kurjera.** 259

Łeśniczego, z niższym egzaminem, jednakże uzdolnionego do prowadzenia racjonalnej kultury lasowej, poszukuje zarząd dóbr **Bogdanówki**, poczta w miejscu, gdzie też świadectwa nadsyłać należy. 257

Magoczy Wincenty, były żołnierz w r. 1863 ciężarzony rodziną złożoną z żony, pięciorga dzieci i ciemnej ma ki — prosi o zajęcie i doradczą pomoc, bo nędza okropna. **Lyczakowska l. 53.**

Zdolny retuszera otrzyma posadę za granicą państwa. Kontrakt na trzy lata, dochód przeszło 200 frs. miesięcznie. Koszt podróży będą wynagrodzone. Honorarium za pośrednictwo 150 złr. Bliższą wiadomość udziela **A. Marbach, ulica Błażarska l. 1. II. piętro.** 243

45 sukien balowych, 80 ubrań frakowych poleca zakład **Jaszczyszyna Ormiańska 2.** 270

Za 3 centy litr mleka sprzedaje mleczarnia, folwark **Glinna**, dom przechodni dawniej **Andriolego.** 271

Za miernem wynagrodzeniem znajdzie dama w starszym wieku zupełne otrzymanie przy osobie inteligentnej. Adres wskaże **Administracja.** 262

Przy ulicy **Lyczakowskiej l. 11.** jest sklep na naftę z rekwizytami do sprzedania. 267

Korzystna sposobność. Sklep kożenenny połączony z trafiką, w dobrem miejscu położony, jest zaraz za paręset złr. do sprzedania. Zgłaszać się pod literą **M. N. 100** poste restante. 268

Karetka pierwszorzędnej fabryki w najlepszym stanie, także po wóz półkryty nie wiele używany, konie rasowe, fortepian i kilka sztuk mebli starożytnych do sprzedania. Bliższa wiadomość u **Schwarca**, fryzjera przy ulicy **Wałowej l. 4.** 265

Młoda panienkę z porządnego domu, do sprzedawania w handlu papierowym, poszukuje się. Wiadomość w Adm. nistracji. 264

Kawaler młody, przystojny, wykształcony, samotny, z niewielkim jeszcze stanowiskiem, pragnie zawrzeć małżeństwo z kobietą nawet starszą, bezdzietną i samotną. Adres: „Samotnik” pos. rest. Lwów. 263

Egzaminowany ekspedytor pocztowy doszukuje umieszczenia, adres **Milzecki poeta Romanów.** 249

Wyżel, legawie e, kasztanowaty, piersi biała, brązowo nakrapiana, z marką Nr. 227 zbłąkał się 7go b. m. Oddać u odźwiernego przy ul. **Piekarskiej l. 21.** gdzie oddawca otrzyma nagrodę.

Posada ekonomia o płacy 300 złr. 28 korey ordynarji jest do odsadzenia od 15. marca 1888. Kandydaci w sile wieku, nadeszły odpisy świadectw do Towarzystwa wzajemnej pomocy Ofiejalistów prywatnych, własna kamienica plac **Chorażczyzny liczb. 4.** Służbodawca zabezpiecza ekonomowi emeryturę wpisując go na uczestnika.

Premiowane własne wina **Heygalia Tokajskie** beczkami z **Mady**, oraz butelkami wedle koncesyj z r. 1882 nabywać można u właścicielki pani **A. Neupauer ulica Kochanowskiego l. 6.** 269

Kantor służbowy **J. Polińskiego** ulica **Karola Ludwika l. 5** poleca ofiejalistów prywatnych, nauceycieli domowych, guwernantki, tudzież wszelką służbę. Kantor poleca takich tylko ludzi, których konduite i zawodową zdolność sprawdził zdołano. 248

Egzaminowany maszynista poszukuje posady w kraju lub zagranicą. **Feliks Szatkowski ulica Słowackiego l. 4. Lwów.** 221

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4, 3, 2 pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy**, przy ulicach **Brajerowskiej, Kaźmierzowskiej**, odnajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera, Kaźmierzowska 37**
3 pokoje, nóża, spiżarnia, kuchnia, **3 parter Akademicka 24**, od 1-go Marca. 199

Korespondencje prywatne.

Do mego Brata! Co słychać? czy są jeszcze goście? czekam listu niecierpliwie. 266 To.....

Poszukuje się dzierżawy **Polwarku 300 do 400 morgów**, z dobrymi zabudowaniami, w wschodniej **Galicji**. Zgłoszenia przyjmuje **Administracja Kurjera Lw.** pod lit. **A. W.**

KALENDARZ ILUSTROWANY

„Kurjera Lwowskiego“

zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w **Galicji na rok 1888**

jest do nabycia w **Administracji „Kurjera Lwowskiego“**, jak również we wszystkich księgarniach po cenie **50 centów w. a.** za egzemplarz, tuzin **4 złr.** (za przesyłkę na prowincję **10 ct.** od sztuki).

Dla prenumeratorów „**Ruchu**“ i „**Kurjera Lwowskiego**“ **40 centów** z przesyłką pocztową **50 centów.**

Główny skład w księgarni **H. Altenberga.**

Mydło mieszczańskie

do twarzy, rąk i kąpieli kawałek 10 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we **Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.** 1604c

34 morgów roli

świeżo wykorcowanej we **Lwowie** za rogatką **Stryjską** położonych pod korzystnymi warunkami do nabycia. Bliższą wiadomość udzieli właściciel: **Reinhold i Huber Lwów, ulica Kościuszki l. 3.**

Zimowe Gunie (Loden)

z owczej wełny, popielate oliwkowe i brązowe, najpraktyczniejsze i najtrwalsze na ubiory dla pań

15 metrów za 3 złr. 75 ct.

na kompletny kostjum damski poseda za pobraniem **EMIL STORCH, Wien**

Salzthorgasse 20.

Wzory na żądanie franco. — Przy zamówieniach jest mi wystarczającym podanie koloru (czy popielate, oliwkowe lub brązowe). — Każda nie odpowiadająca reszka przyjmuje się napowrót a pieniądze franco się zwraca.

W teatrze hr. Skarbka
Dziś
Durand i Durand

farsa w 3 aktach A. Valabreque'a.

Albert Durand, kupiec	Kwieciński
Coquardier jego teść	Frenkel
Albert Durand, adwokat jego kuzyn	Hierowski
Javanon	Piasecki
Barbatier, woźny	Gasinski
Charvet, służący	Senowski
Teodor, subjekt	Starzewski
Ludwika, córka p. Coquardier, żona Al.	Pysznik
Stokrółka	Urbanowicz
Pani de la Haut-Tourelle	German
Irma, jej córka	Praunówna
Klara, służąca	Piasecka
Prezydent	Michlewicz

Zakończy: „Junacy“ operetka w 1 akcie.

Karol Mayer handel eksportowy kawy i herbaty w Hamburgu poszukuje dzielnych i rzetelnych *podróżnych i agentów* za wysoką prowizją, ewent. stałe.



Kasy ogniotrwałe
od włamania pewne
w różnych wielkościach
poleca skład fabryczny
Alojzy Hübner we Lwowie
ulica Karola Ludwika 1. 13.
dla Stowarzyszeń, Korporacji, Urzędów i t. p.
Spłata podług umowy.

Ceny oznaczone na 1/2 kilo
Najtańsze i najlepsze
okruchy herbaciane
w głównym składzie
HERBATY
pół kil. zhr. 1.50, 1.80 i 2.0
Frydr. Schubutha i Syna
we Lwowie,
w Ryńku liczbą 45.
Ceny oznaczone na 1/2 kilo
czyli funt cłowy.

Znakomita
pasta roślinna
à la Boutemard
Nabyć mo na
w Laboratorium chemioz.
ADOLFA POKORNEGO
(przedtem W. TEPY)
Lwów, Wawowa 15.
czyli funt cłowy.

Medyczo-

dyetyczne

aptekarska
Ferd. Schmieda
w Cieplicach czeskich.



preparaty

prawn e zabezpieczone
przed naśladowaniem
wyrazonym tu znaczeniem
o hronnym.

Te preparaty medyczo-dyetyczne zawierają w sobie najważniejsze żywioły lecznicze czasów najnowszych, płażone z wysokiemi stowarym i są wyrobione pod kontrolą lekarską. — Są one wypróbowane przez lekarzy i gorąco polecane przez medyczną prasę wiedeńską.

Wyskok słodowy z tranem wątrobianym (50%), na kaszel, skrofulozy (chorob angielską), cioprenia nerwowe, w wielk. but. po 1 zhr. wal. a. str. — w małych butelkach po 65 cent.

Wyskok słodowy Pepsin-Pancreatin z tranem wątrobianym, przy lichem trawieniu i osłabieniu w wielk. but. po 1 zhr. wal. aust. w małych but. po 65 cent.

Wyskok słodowy Pepsin-Pancreatin na nieregularne trawienie, w wielk. but. po 1 zhr. wal. aust. — w małych but. po 65 cent.

Wyskok słodowy Pepsin z żelazem, przy nieregularnym trawieniu i osłabieniu (0,35% m tal. żelaza) w wielk. but. po 1 zhr. wal. aust. w małych butelkach po 65 cent.

Wyskok słodowy z ching i żelazem przy cierpieniach gastrycznych zawrotach głowy, braku apetytu i rekonwalescencji w wielk. but. po 1 zhr. wal. aust. — w małych but. po 65 cent.

Wyskok słodowy z ching, 1% (bez goryczy), przy febrze przestępczej, cierpieniach gastrycznych, taberkulozach i d. w wielk. but. po zhr. 1-10 wal. a. str., w małych but. po 70 cent.

Wyskok słodowy suchy, przy rozdrażnieniu organów oddechowych. Cena but. 1 zhr. 30 cent. wal. aust.

Wyskok słodowy płynny (z dyastazą). Cena but. 60 cent. w. a.

Wyskok słodowy, najczystszy środek pożywny dla dzieci. Cena but. 1 zhr. 30 cent. wal. aust.

Wyskok z warzyw (13,45% Proteiny), znakomity środek pokarmowy dla dzieci i rekonwalescencji. Cena but. 1 zhr. 35 cent. Główna ekspedycja w aptece **F. Schmieda** w Cieplicach czeskich.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Dotąd nieprzewyższony.



W. Maagera
e. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony
TRAN Z WĄTROBY

przez
Wilhelma Maager z Wiednia

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierny i jako łatwy do strawienia, także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw słabościom piersi i płuc, szkrofulozom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom i t. d.

Flaszka po 1 zhr. w moim składzie fabrycznym: **Wien Heumarkt nr. 3.** tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchji austro-węgierskiej do nabycia.

We **Lwowie** u pp.: **Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St. Markiewicza, K. Ballabana, G. Schramma kupców.**

Serdaczki czyli Kozuszk

zakopańskie i węgierskie
męskie, damskie i dziecinne,
pięknie wyszywane
białe lub żółte
z rękawami do gospodarstwa
bardzo praktyczne i lekkie
wykonuje podług miary i po
przystępnej cenie.
J. Raczyński. Nowy-S cz.



Oddział chirurgiczny.

Wata Bruns.
APARATA INHALACYJNE.
Koneweczki Hegara kompletne.
GRUSZKI gumowe.
FLASZECZKI do karmienia.
Poduszki i prześcieradła gumowe.
WORECZKI NA LÓD.
Bandaże i pończochy elastyczne.
Rozpylacze Richardsona
i do proszku.
Tusze do nosa.
Balony Politzera i Grubera.
Wstrzykawk szklane, cynowe,
z twardego i miękkiego kauczuku.
Wzierniki, pesarja, sondy,
steczki i katetery.
Naczynia i flaszki podróżne
oraz wszelkie przyrządy chirurgiczne.
poleca

Skład fabryczny wyrobów gumowych

R. Krimmera
Lwów, Hotel Żorza.

Chleb Dra Grahama

Dzielnko, o tym prawie **czudnym chlebie** wynałazku **dra amerykańskiego Grahama**, podające dokładny sposób wyrobienia, pieczenia, oraz używania tego chleba jako środka wyleczającego z wielu chorób, a które m już tysiące osób wylezione zostały radykalnie, dostać można za cenę 60 cent. w Administracji „Kurjera Lwowskiego“.

Nadzwyczajna okazja!

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn

we **Lwowie, Rynek liczbą 33.**
rok założenia 1841
poleca dla niezważających na modę **Materje wiosenne roku zeszłego w doborowym i trwałym gatunku po bardzo niżonych cenach.**

„Równość“

Pierwsza Galic. Związkowa Pracownia Robot. Szewskiej
we **Lwowie.**

(Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką).
Mamy zaszczyt zawiadomić uprzejmie Szanowną P. T. Publiczność, że posiadając pracownię przy ulicy Dominikańskiej pod l. 1. (obok W. P. Sklepińskiego), wykonujemy wszelkie zamówienia tak w miastach jakoteż i na prowincji z wszelkimi wymaganiami co do elegancji, jakości i taniości obuwia z materiałów krajowych i zagranicznych w różnym gatunku. Na domiar chcemy dać dowód Szanownej P. T. Publiczności, że przy wspólnych siłach najzdolniejszych robotników Galicyjskiej Szewskiej, przy pomocy Szanownej P. T. Publiczności obywateli naszego młodego Stowarzyszenia, poczuwamy się do miłego obowin, złożyliśmy niniejszem podziękowanie za dotychczasowe łaskawe względy, lecając się nadal łaskawej pamięci P. T. Publiczności.

Z głębokim uszanowaniem

Dyrekcja.

Cennik obuwia:

Obuwie damskie:

Buciki z cielęcej lub kozłowej skóry, z gumą na płótnie kamaskowem krojem kołkowane	4-50
Buciki z cielęcej lub kozłowej skóry, z gumą obkładane hamburską skórą kołkowane	4-70
Buciki z hamburskiej skóry z gumą na płótnie gładkie kołkowane	4-80
Buciki z kitowej lub gemzowej skóry z gumą na płótnie, kamaskowem krojem kołkowane	5-—
Buciki z kitowej lub gemzowej skóry obkładane lakierem z guziezkami kołkowane	5-50
Buciki z marokiniowej skóry z gumą lub zapinane, szyte	7-—
Buciki prunelowe z gumą, szyte	4-—
Buciki prunelowe zapinane, szyte	4-50
Trzewiki (półbuciki) prunelowe	3-50
Trzewiki (półbuciki) gemzowe lub kozłowe	3-60
Trzewiki (półbuciki) kitowe	3-70
Buciki dziecinne z cielęcej lub kozłowej skóry, z gumą lub zapinane kołkowane	2-50
Szyte obuwie na każdej parze 50 centów wyżej, na flaneli 20 centów wyżej.	0-20

Obuwie męskie:

Buty z cholewami z kozłowej skóry na podwójnej podeszwie kołkowane	11-—
Buty z cholewami z rosyjskiej lub cielęcej skóry, na podwójnej podeszwie	13-50
Buciki z gumą z hamburskiej, kitowej lub cielęcej skóry, gładkie, kołkowane na podwójnej podeszwie	5-50
Buciki z gumą z rosyjskiej lub angielskiej skóry glansowne kołkowane na podwójnej podeszwie	6-50
Buciki z gumą z gemzowej lub kozłowej skóry, gładkie, kołkowane na podwójnej podeszwie	5-—
Buciki z gumą lub sznurowane, obłożone angielską, hamburską lub kitową skórą z kapkami i guzik. kołkow.	6-50
Buciki z gumą gładkie	5-50
Buciki obłożone lakierem z kitowej, gemzowej lub prunelowej	6-50
Półbuciki z materiału różnorodnego	4-50
Szyte o 50 centów wyżej.	